

S L O S

JENAGGO

POTOCKI

MARTALNA WOLSKA

Dr. Józef...

WYDAWCA

Tę...

XVIII. 2. 663.

3.

19

G L O S
J G N A C E G O
P O T O C K I E G O

MARSZAŁKA WIELKIEGO W. X. Lit:

Na Sessyi Seymowej Dnia 3. Mca Maia 1791 R.

NAYIASNIEYSZY KROLU!

PRZESWIETNE RZEPLITEY STANY

TAK miemam, że po zdaney Sprawie od Deputacyi do Interesów Zagranicznych, **WASZA KROLEWSKA MOSC PAN MOY MIŁ:** Wy Prześwietne Rzplitey **STANY**, z całą przytomną powszechnością przekonani iestescie; że rzecz między Nammi nie o żadne prywatne, ale o Oyczyzny zabóystwo toczy się. Daruycie Prześwietne Rzplitey **STANY**, iż przez uszanowanie głosu zacnego Posła, zapytany, co miemam o rozsianey wieści, iakoby



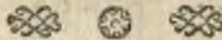
XVIII. 2. 663

❖ ❖ ❖

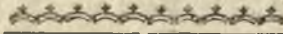
koby wymierzone na mnie zabóystwo być mia-
ło? Powiem co czuję: znam Naród Polski,
moich współ-ziomków, znam szlachetność ich
duszy, przeto żaden odgłos o podłym i zdra-
dzieckim postępku, przystępu do moicy my-
śli niema. Z drugiey strony na śmierć, bez
trwogi patrzę, a gdyby ta w osobie moicy po-
trzebną być miała Oyczyźnie; śmierci pragnę.
Jeżeli kiedy to na dniu dzisieyszym przyto-
mne Nam być powinny słowa Lwa Sapiehy,
który przykładem Rzymian, zostawić niechęci
w przysionku Rad Publicznych Świątyni, nie-
raz w życiu swoim doradzał. Ostrzeżeni, iak
koniecznicie, iak nagle ratować Oyczyznę przy-
chodzi, dążmy do zgody, dążmy nayprostszą
drogą, która do tego doprowadza celu. Ró-
wność, w której od urodzenia żyjemy, roz-
ciągamy nietylko do Prawa, ale nawet do
mniemania, iż ieden drugiemu w chęciach ku
Oyczyźnie ustępować nie winien. Pod tą Szla-
chetną myślą ukrywają się w każdej Kzepli-
tey ułomności ludzkie, posądzenia, emulacye,
niesmaki, zazdrości. Trudno więc mnie-
mać, aby przy naywiększey cnocie Obywatel
ieden, łatwo zyskał prędką, powszechną i nie-
ogra-



ograniczoną wiarę w materyi poprawy i odmiany Rządu. Lecz Prześwietne Rzeczypospolitey Skonfederowane STANY! sam skład Rzeczypospolitey podaie Nam sposób, iak sobie w poprawie i odmianie Rządu postępować winniśmy. Mamy wyższego nad równość KROLA w Rzeczypospolitey Naszey, mamy Go wyższego nad innych osobistemi rozumu i nauki przymiotami, mamy wyższego dowodami cnoty. Dozwalaiać bowiem na mianowanie Następcy za życia swego, okazał, iż interes Oyczyzny nad swój i swoich przekłada. Nie masz w tey tu Jzbie żadnego, któryby go stokrotnie nie mianował KROLEM mądrym, dobrze życzącym i Oycem Oyczyzny! Mamże rozumieć, iż te słowa znaczenia nie mają? Jz były z obrządku wymawiane, lub co gorsza, były wymawiane z pochlebstwa? Daleki od takowego mniemania, chcę wierzyć mądrości, życzliwości i przewodnictwu KROLA Naszego. Twoiego światła, Twoiey cnoty wzywam Nayiaśniejszy PANIE! abyś Nam odkrył (o czym innym nie myśląc, iako o zbawieniu i szczęściu Narodu) widoki Twoie ku ratunkowi
Oy-



Oczyzny. Ty do tey usługi pierwsze masz
Prawo, chęć i zdolność niewątpliwą. *Radź-
my o dobru Rzeczypospolitey: a potom, będzieli
wola, do nieprzyjaźni prywatnych powrociemy,*
mówił Piotr Zborowski do Firleia Marszał-
ka Koronnego. Ja z mieysca mego mówię:
Dozwól Wielki Boże! abyśmy dobro Rze-
czypospolitey ustanowili, a do nieprzyjaźni
prywatnych nigdy niewracali.



XVIII. 2. 663.

XVII-2-663